

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bcciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Iz. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Z KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH.

Tegoroczna konwencja generalna należy już do przeszłości. Odbyła się w dniach 4-7 września, w mieście Detroit, Mich. Szczegółowy raport, sprawozdanie z ubiegłego roku, streszczenie wykładów itd., umieszczone będą jak zwykle, w wydaniu Straży na listopad. Tu pragniemy tylko stwierdzić parę główniejszych szczegółów i pewne zlecenie:

Całość konwencji wyszła jednomyślnie, harmonijnie i budująco. Zważywszy warunki utrudniające, jak znaczne upały panujące przed a także podczas konwencji, podeszły wiek uczestniczących braci i sióstr itp., stwierdzić trzeba, że liczba uczestników była ponad oczekiwania wielu z nas. Już w piątek, 4 września, na zebranie zborowych sług i delegatów, zjechała się znaczna liczba braci starszych i diakonów a z nimi także sporo innych braci i sióstr. Zebrania gospodarcze, jak i wszystkie sesje, odbyły się w duchu i nastroju pokojowym; zgodnie i jednomyślnie.

Trzy miesiące przed tą konwencją przybył do Stanów Zjednoczonych br. S. Jamrozik, wydelegowany i przysłany przez zgromadzenia polskich braci i sióstr we Francji. Całe te trzy miesiące brat J., wraz z br. Lalik z Detroit Mich. (który służył br. J. swoim autem), odwiedzali zgromadzenia w Stan. Zjed., służąc Słowem Bożym. Wiżyta i duchowa usługa br. J. skończyła się z tą konwencją i dnia 9 września odleciał samolotem do Francji i do swej rodziny. Bracia i zgromadzenia tutejsze bardzo oceniają tę serdeczną spo-

czność i przychyłność braterstwa we Francji, wyrażoną wobec nas przez przysłanie nam br. Jamrozika, którego usługa po zborach i na trzech konwencjach (w Hartford, Conn., w Chicago, Ill., i Detroit Mich), była dla tutejszego braterstwa duchową radością, zbudowaniem i błogosławieństwem.

To też wszyscy zebrani na konwencji generalnej, wnioskiem i ogólnym głosowaniem wyrazili szczerą ocenę i serdeczne podziękowanie bratu Jamrozik, że zgodził się na pewien czas opuścić swoją żonę i rodzinę, aby podjąć tak daleką podróż i mozolną usługę pomiędzy braterstwem w Ameryce. Usługa ta była niezawodnie dosyć mozolna dla br. J., ponieważ: (1) w czasie tym, panowały tu znaczne upały i (2) fizyczne zdrowie tego brata jest poniżej normalnego, bo, po jego długoletniej pracy w kopalniach węgla w Polsce i we Francji, płuca jego są do połowy zapyłone węglowym pyłem. Jest to pewnego rodzaju choroba, zwana pylicą, na którą, po kilkunastu latach pracy w kopalniach węgla we Francji, zapada każdy górnik i zmuszony jest pracy zaprzestać. Mimo tej niemocy płucnej, br. J. podjął się tej podróży i służby dla Prawdy i braci, za co należy się jemu uznanie i wdzięczność; co też wyrażone było podczas tej konwencji, z poleceniem podania tego także na łamy Straży.

Uznanie i wdzięczność w tej sprawie wyrażamy także wszystkim braciom i siostram we Francji, którzy wspólnym wysiłkiem i kosztem przysłali do nas tego brata, a wraz z nim swoje serdeczne uczucia przy-

(Dokończenie na str. 160.)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXVIII

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1959

Nr. 10

POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA

“I do Pośrednika nowego testamentu (przymierza), Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Ablowa.” — Żyd. 12:24.

NIEKTÓRZY z drogich braci zdają się mieć pewne trudności w harmonizowaniu naszych objaśnień względem nowego przymierza i tegoż Pośrednika. Zdaje się im, że nasze ostatnie objaśnienia w tym przedmiocie są przeciwne temu, cośmy kiedyś mówili i że to oznacza jakąś radykalną zmianę pojęć. Przeciwnie, nasze poglądy względem zasadniczych prawd, w żadnym znaczeniu ani stopniu nie uległy zmianie. Wciąż jeszcze wierzymy i uczymy, że Chrystus umarł za grzechy nasze, że bez Jego dzieła okupu nie byłoby odpuszczenia grzechów świata. Wciąż mówimy, że cała wartość, cała zasługa na zmazanie grzechów zawiera się w Jego osobistej ofierze dokonanej na Kalwarii.

W czym tedy nastąpiła zmiana? Otóż obecnie (to znaczy około tego czasu, gdy br. Russell pisał ten artykuł—w latach 1908 i 1909—przyp. tłum.) zauważyliśmy, że posługiwaliśmy się niewłaściwymi słowami na określenie pewnych właściwych myśli. Naprzykład: mówiliśmy o Jezusie jako o Pośredniku Kościoła, gdy powinniśmy mówić, że On jest Odkupicielem i Orędownikiem dla Kościoła, a Pośrednikiem dla świata, ponieważ tak przedstawia tę sprawę Pismo święte. Mówiliśmy poprzednio również, że dostępowaliśmy błogosławieństwa na warunkach nowego przymierza, gdy zaś lepsze światło co do tego przedmiotu pokazuje, że to Izrael i świat otrzymają Boskie błogosławieństwo w ten sposób; Kościół zaś otrzymuje swoje błogosławieństwo pod najkorzystniejszą częścią pierwotnego przymierza Abrahamowego, symbolicznie przedstawionego w Sarze a nie pod przymierzem zakonu (przedstawionym w Agarze), ani też pod nowym przymierzem, przedstawionym w Keturze.

PIERWOTNE PRZYMIERZE ABRAHAMOWE.

Apostół oświadcza, że Bóg kazał Ewangelię przedtem Abrahamowi, mówiąc: “W tobie i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi” (1 Moj. 2:14). Apostół pokazuje, że to pierwotne przymierze Abrahamowe obejmuje

w sobie dwie części, czyli dwa nasienia, co było wyrażone w tych dwóch określeniach: Nasienie twoje będzie (1) jako gwiazdy niebieskie i (2) jako piasek na brzegu morskim. To pierwsze wspomniane nasienie stosuje się do Chrystusa — Jezus jako Głowa i Kościół Jego ciało. Apostół wykazuje to i uwydatnia w liście do Galatów 3:11, 29. Duchowe nasienie Abrahama, przyrównane do gwiazd niebieskich, czyli do światła na firmamencie, będzie przewodem, przez które to drugie nasienie Abrahamowe, przyrównane do piasku morskiego i przedstawiające wszystkie rodzaje ziemi, ostatecznie przyjdzie do harmonii z Bogiem, podczas Tysiąclecia. Abraham przedstawia w tym obrazie Boga i cały ten obraz przedstawia dwie klasy dzieci Bożych rozwiniętych przez Abrahama; mianowicie, Chrystusa i Kościół na poziomie duchowym i ludzkość, przywróconą do doskonałości, na poziomie ziemskim.

Apostół pisał o tych dwóch nasieniach, z których jedno rozwija się pod wiarą, a drugie pod zakonem i uczynkami. To pierwsze, czyli duchowe nasienie jest w procesie rozwoju teraz, to jest w wieku Ewangelii. To drugie nasienie, cielesne, klasa restytucji rozwine się pod nowym przymierzem i przez tegoż Pośrednika; według zakonu, uczynków i doskonałości istotnej, a nie przypisanej tylko. Figurą tego nowego przymierza było przymierze zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz, lecz które nie przyprowadziło niczego do doskonałości. Apostół sprawę tę tak objaśnia: “A przetoż z wiary jest dziedzictwo (przymierza Abrahamowego, które obejmuje Kościół), aby było z łaski i żeby była warowna (pewna) obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich” — tak jak Bóg będzie Ojcem wszystkich zbawionych, nie tylko klasy Kościoła, ale i podniesionej ludzkości. Jako napisano: “Ojcem wielu narodów wystawiłem cię”. — Rzym. 4:16, 17.

Wszystkie rodzaje ziemi, czyli wszystkie narody, które będą błogosławione (dla których błogo-

ślawieństwo to stanie się skuteczne), staną się przez nie dziećmi Boga, którego Abraham figuralnie przedstawiał. Spodziewamy się więc, że wszyscy mogą zauważyć, iż pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem obejmuje w sobie wszystko, co Bóg obiecał dać najpierw Kościołowi, a następnie przez Kościół tym wszystkim ze świata, którzy przyjmą łaskę Bożą nie nadaremno. Zauważmy, iż na ile to tyczyło się Boskiego postanowienia, żadnych dodatkowych przymierzy nie było już potrzeba; albowiem wszystko zawierało się w tymże pierwotnym przymierzu Abrahamowym.

DWA PRZYMIERZA DODANE. ✓

Jeżeli tedy to pierwotne przymierze zawierało w sobie zupełność Boskiej obietnicy, tak dla Kościoła, jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, które przez Kościół będą błogosławione w Tysiącleciu, to czemuż Bóg zrzędził dwa inne przymierza, t. j. (1) przymierze zakonu ustanowione przy górze Synaj z narodem Izraelskim i Mojżeszem jako pośrednikiem, oraz (2) nowe przymierze, które ma nastąpić, aby ubłogosławić Izraela i świat. Odpowiadamy, że te dwa przymierza były dodane dla pewnego ważnego powodu, mianowicie, aby lepiej uwydatniły Boski zamiar; a będąc dobrze zrozumiane dopomagają nam do lepszego ocenienia działań Boskiej miłości i sprawiedliwości w przeszłości, w terażniejszości i w przyszłości.

(1) Przymierze zakonu. Jaki był jego cel? Pismo święte odpowiada, że ono było dodane do przymierza Abrahamowego, aby wypełnić czas dokądby nie przyszło ono obiecanie nasienie, do którego to pierwotne przymierze stosuje się, a także, iż było ono potrzebne z powodu grzechu, aby wysoki probierz Boży dla tegoż nasienia mógł być pokazany. Jest to niewątpliwym faktem, że przymierze zakonu, zawarte z narodem żydowskim, wyświadczyło tę usługę. Ono jest probierzem, który uznał Jezusa a potępił wszystkich innych. Ono dopomogło narodowi Izraelskiemu skłaniać się ku Bogu i ku sprawiedliwości. Pomagało im przygotować się do chwalebego powołania Ewangelii, jakie ostatecznie doszło do nich, zapraszając ich do Boskiej łaski i do współzawodnictwa z Mesjaszem w chwalebnym królestwie, na warunkach wierności i naśladowania stóp Odkupiciela. Przymierze zakonu wywierało więc ten korzystny wpływ, że pod Boską opatrnością, naród żydowski był za czasów naszego Pana najbardziej zaawansowany w sprawiedliwości, tak, że kilka tysięcy z tego narodu nadawało się do przejścia z pod Mojżesza do Chrystusa. Co więcej, przymierze zakonu było zaopatrzone w figuralne obrządki i prorocтва, które były bardzo pomocne dla duchowego Izraela podczas wieku Ewangelii, pokazując nam w typach i cieniach, oraz wyrażając w prorocत्वach, różne rzeczy

przeznaczone dla błogosławienia Kościoła w wieku Ewangelii, a świata w Tysiącleciu.

To przeplatanie typowych rzeczy zakonu, odnoszących się do dwóch wieków, sprawiało zamieszanie dla niektórych umysłów. Bóg ukrywa pewne rzeczy przed nami, aby rozwinąć w nas pragnienie szukania za nimi. Tym sposobem dzieci Boże wzmacniają się różnymi zarysami prawdy, z racji pewnych trudności przy przeżywaniu takowych, podobnie jak przy cielesnych pokarmach, najwięcej pożywienia otrzymują ci, co dobrze przeżywają.

Mamy więc jasno przed naszym umysłem, że przymierze zakonu nie "przywiodło niczego do doskonałości" i że chociaż figuralnie przedstawiało pewne rzeczy mające łączność z ogólnym planem Bożym, to jednak nie dodawało nic do pierwotnego przymierza Abrahamowego. Argumentem apostoła Pawła jest, że przymierze zakonu nie było nigdy zamierzone, aby zajęło miejsce onego pierwszego przymierza, Myśl tę Apostół rozwija dość obszernie w liście do Galatów 4:21-31. On pisał do chrześcijan, którzy, aczkolwiek uznawali Chrystusa, jako prawdziwego dziedzica Abrahamowego przymierza, myśleli jednak, że w jakiś sposób znajdują się wciąż jeszcze pod przymierzem zakonu, coś na podobieństwo tego, jak niektórzy z nas choć uznawali Chrystusa i zupełność przymierza Abrahamowego, to jednak jakoś przypuszczali, bez biblijnej podstawy, że dodatkowo potrzebne im jest jeszcze nowe przymierze i że znajdują się pod nim. Obecnie widzimy, że Kościół, ciało Chrystusowe, nie znajduje się ani pod starym przymierzem zakonu, które już przeminęło, ani też pod nowym przymierzem, które jeszcze nie zostało zapieczętowane.

To, co my, jako duchowni Izraelici posiadamy, jest to najprzedniejsza część, czyli współdziedziectwo w pierwotnym przymierzu, przedstawionym w Sarze, jak to Apostół wyraźnie oświadcza u Galatów 3:29: "Jeżeliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami".

Świat ma otrzymać swoje błogosławieństwo i restytucję przez nowe przymierze, które jest drugim dodatkiem do pierwotnego przymierza Abrahamowego. Nowe przymierze nie zostało jeszcze ustanowione, ponieważ Pośrednik, które ma je zatwierdzić i sprawić, aby błogosławieństwa tegoż spłynęły na wszystkich ludzi podczas Tysiąclecia, nie został jeszcze uzupełniony. Nowe przymierze zostanie wprowadzone w życie przy końcu wieku Ewangelii i będzie obejmować cały wiek Tysiąclecia. Taką jest nauka Apostoła, wyrażona w naszym tekście. Jezus, nasz Odkupiciel i Głowa, jest Pośrednikiem tego przymierza, naznaczonym na zasadzie zasługi Jego ofiary, dokonanej na Kalwarii. On byłby mógł je zaraz zapieczętować i rozpocząć

jego działanie, gdyby Ojciec nie przygotował "coś lepszego dla nas", dla Kościoła, dla Pańskiej oblubienicy, którą Bóg przewidział, jako członków ciała Chrystusowego. To było ona "tajemnicą" i cały wiek Ewangelii był przeznaczony na rozwinięcie tego ciała Chrystusowego, czyli Pośrednika.

W liście do Żydów rodz. 12, św. Paweł wskazuje na zapoczątkowanie nowego wieku, pod nowym przymierzem. Pokazuje, że ustanowienie nowego przymierza było obrazowo przedstawione w ustanowieniu przymierza zakonu. Apostoł wykazuje kontrast pomiędzy tymi dwoma przymierzami. Gdy stare przymierze zakonu było ustanowione Mojżesz zstąpił z góry, przedstawił tablice zakonu, pokropił je krwią, co w pewnym znaczeniu pieczętowało toż przymierze, poczem wziął krew i pokropił wszystkich lud. Było to figurą na coś co nastąpi wkrótce. Pozafiguralny Mojżesz, czyli Chrystus (Jezus, Głowa i Kościół, Jego ciało), zstąpi z góry, zasłonięty, ukryty, ponieważ ludzkość nie mogłaby znieść blasku Jego chwalebnej obecności.

Ustanowienie przymierza zakonu było dokonane w obrazowym czasie ucisku, przy wstrząsach góry i przy strachu i drzeniu ludu. Pozafigura tego, co działo się przy górze Synaj, będzie miało miejsce przy górze Syjon, (to jest tysiącletnie Królestwo Chrystusowe), skoro tylko skończy się "wybieranie" i rozpocznie się nowy wiek. On Wielki Pośrednik (Głowa i ciało), zasłonięty, ukrywając chwałę duchowego stanu, wystawi zakon i pokropi wszystkich krwią nowego testamentu (przymierza), na podobieństwo tego, jak Mojżesz kropił krwią przy ustanowieniu starego przymierza zakonu w figurze. Różnica polega na tym, że Mojżesz kropił tablice zakonu krwią cielców i kozłów, gdy zaś pozafiguralny Mojżesz, czyli Pośrednik nowego przymierza pokropi (symbolicznie) prawo pozafiguralną krwią lepszych ofiar (pozafigury cielca i kozła Pańskiego) — "Swoją własną krwią" — nie tylko kosztowną krwią Jezusową, ale także krwią tych wszystkich, których On przyjął jako "członków Swego ciała". Następnie, tak jak Mojżesz w figurze kropił lud przy górze Synaj, tak w pozafigurze Chrystus Jezus i Jego członkowie kropić będą lud podczas Tysiąclecia, to jest, będą przywozić ludzkość do znajomości prawdy i do ocenienia ich przywilejów powrotu do zupełnej harmonii z Bogiem i z Jego prawami i regulami.

"COŚ LEPSZEGO DLA NAS".

Mamy nadzieję, że przy Boskiej pomocy będziemy mogli określić ten przedmiot dość wyraźnie i że każdy czytelnik będzie mógł jasno zrozumieć iż Boskie przymierze z Abrahamem odnosiło się przede wszystkim do nasienia obietnicy i wiary i że ono było symbolicznie przedstawione w Sarze, która zrodziła to obiecanie nasienie. Przymierze zakonu

(przedstawione w Agarze) nie przywodziło tego nasienia, ani nie przyprowadziło niczego do doskonałości. Nowe przymierze kosztuje życie tegoż obiecanego nasienia, aby tym sposobem ziemskie prawa mogły ponownie przejść na cielesnego Izraela, a przez niego na całą ludzkość. Jest to tak, nie dlatego, że Bóg nie mógł tego jakoś inaczej zarządzić, ale upodobało się Jemu uczynić to w taki właśnie sposób.

Dobrze wyraził się Apostoł, gdy powiedział, że sprawa społeczności Chrystusa z Kościołem, "który jest Jego ciałem", jest "tajemnicą". Tajemnica ta jest tak zamglona, że żydzi nie mogli tego wcale zobaczyć, oprócz tych kilku Izraelitów prawdziwych i to jeszcze nie prędzej aż zostali napełnieni Duchem świętym w dniu Zielonych Świąt. Nawet wtedy, jak to wykazuje św. Paweł, było im trudno pojąć tę tajemnicę, i że poganie mają być współdziedzicami z nimi w tych szczególnych błogosławieństwach, przynależnych Mesjaszowi i kilku wiernym "wybranym".

Ktokolwiek rozumie, że Kościół jest współdziedzicem z Panem, że ci, którzy teraz cierpią z Nim, będą także królować z Nim w przyszłości, ten nie powinien mieć żadnej trudności w zauważeniu, że śmierć członków Kościoła, jak to określa Apostoł, "dopełnia ucisków Chrystusowych" i że tylko ci, co w ten sposób mają udział w uciskach Chrystusowych, będą także mieli udział w Jego chwale. Nie możemy znaleźć słów, aby określić ten przedmiot wyraźniej, jak on już jest określony w Piśmie świętym. Czego nam wszystkim potrzeba, to oświecenia naszych oczów wyrozumienia, abyśmy mogli rozpoznać "głębokości Boże". Pismo święte zapewnia, że "głębokości" tej "tajemnicy" są tylko dla spłodzonych z Ducha świętego. — 1 Kor. 2:10, 13.

Duch święty jest duchem pokory, wiary i posłuszeństwa w sercu — a na ile to możliwe, także w słowie i w uczynku. Ufamy, że ślub dopomaga wielu dojść do tego stanu, gdzie mogą być bliżej Pana, a tym samym otrzymać obfitość łaski, błogosławieństwa i oświecenia. Jedną rzecz należy jednak zachować w umyśle, mianowicie, że nasze ofiary byłyby bez żadnej zasługi, czyli wartości, że tylko przez to, że Odkupiciel przyjął nas za Swoich członków, przypisał Swoje zasługi i poczytał nasze ofiary, jako część Swojej własnej — tylko to nadaje pewną zasługę temu cokolwiek my możemy mówić, czynić lub ofiarować.

Ktokolwiek rozumie dobrze to co powyżej było przytoczone, ten musi także widzieć, że w wieku Ewangelii, latorośle winnego krzewu były w procesie rozwoju, że są częściami "winnej macicy" i że mogą nimi pozostawać tylko wtedy, gdy przynoszą owoc winnicy. Ten obraz winnicy — jedne-

go winnego krzewu — Chrystusa — zbieranie i gniesienie winogron, jest obrazem doświadczeń całego Kościoła.

Inny obraz tej samej sprawy, pomija winnicę, a przedstawia naszą społeczność z Panem, przez sam kielich. Nasz Pan, skosztowawszy zawartość kielicha, podał go uczniom, zachęcając ich do picia. Ten kielich cierpień i zaparcia samego siebie doszedł aż do nas, przez te wszystkie wieki i wciąż jeszcze jest z nami. Jest to proroczy kielich, przedstawiający wszystkie ofiary i cierpienia wszystkich członków ciała Chrystusowego, od Głowy aż do najmniejszego członka nóg.

Wierni, którzy żyli w przeszłości, mieli udział w tym kielichu, a teraz jest on naszym udziałem, a głos Mistrza wciąż jeszcze mówi: "Pijcie z tego wszyscy". Wkrótce ostatnia kropla tego kielicha będzie wychylona i wtedy cierpienia Kościoła, który jest ciałem Jego — ciałem Chrystusowym — zostaną uzupełnione. Zaraz potem nastąpi obiecana chwalebna "przemiana", przez zmartwychwstanie.

O tym to kielichu cierpień, z którego skosztował nasz Pan i podał swoim naśladowcom, On tak się wyraził: "Ten kielich jest nowy testament (czyli, jest to kielich nowego przymierza), we krwi Mojej, która się za was wylewa. Pijcie z tego wszyscy" (Łuk. 22:20; Mat. 26:27, 28). Uczestniczcie w tym wszyscy. Nie jest to dla świata, aby pić z tego kielicha cierpień Chrystusowych. Ten zaszczyt jest tylko dla Jego świętych. Tylko oni mogą uczestniczyć z Panem w Jego cierpieniach. Jeżeli tedy w tej krwi nowego przymierza mają uczestniczyć wszyscy wierni członkowie ciała Chrystusowego, to jakżeż to nowe przymierze mogłoby być zapieczętowane przed tym zanim wszyscy członkowie będą uczestniczyć? Byłoby to niemożliwym. Ktokolwiek rozumieja dobrze to co dla świata jest jeszcze "tajemnicą", ten musi także widzieć, iż dzieło Chrystusowe, co do ustanowienia nowego przymierza, nie może rozpocząć się prędzej, aż uzupełnione zostanie Jego ciało, którym jest Kościół. Pierwszym i ważnym zarysem zapoczątkowania nowego przymierza jest zapieczętowanie tegoż krwią, a wszystka Jego krew nie została jeszcze przelana.

To pieczętowanie nowego przymierza nie ma nic do czynienia z Okupem ani z naszym usprawiedliwieniem. My nie byliśmy usprawiedliwieni przez żadne przymierze, ale przez wiarę w drogocenną krew Jezusową. Któż nie może widzieć tego, że pod nowym przymierzem, nikt nie mógłby być usprawiedliwiony przez wiarę? Nowe przymierze nie jest nowym zarządzeniem wiary, ale nowym zarządzeniem uczynków.

Stare przymierze zakonu (uczynków) zawiodło, jedynie dlatego, że pośrednik tegoż nie mógł

udzielić potrzebnej pomocy. Nowe przymierze (uczynków) będzie miało powodzenie, ponieważ ma "lepszego Pośrednika", zdolnego przywrócić do doskonałości wszystkich co zechcą. Będąc przywróceniu do doskonałości, będą w stanie czynić doskonałe uczynki.

TRZY ŻONY ABRAHAMA.

Abraham miał trzy żony. Pierwszą była Sara; później Agar, Sary służebnica, co do której Sara namówiła Abrahama, rzekomo dla dopomożenia Bogu do skutecznego Jego obietnicy, po długiej zwłoce i oczekiwaniu. Trzecią żoną, po śmierci Sary, była Keturą, z którą Abraham miał wiele dzieci, podczas gdy z pierwszej żony i ze służebnicy miał tylko po jednym. Język Apostoła Pawła usprawiedliwia nas do uznawania tej sprawy za alegorię, czyli za figurę. Duch św. przez św. Pawła poucza że Sara przedstawia treść pierwotnego przymierza, a Agar przedstawia przymierze zakonu. Tłumaczy, że naród żydowski znajdował się w niewoli przymierza zakonu, a przeto był pozafigurą Ismaela, syna Agary i że naród żydowski został odrzucony od łaski Bożej, podobnie jak Agar i jej syn zostali odsunięci od rodziny Abrahamowej, z polecenia Bożego, aby w tym pokazać zupełność figury. Apostół wystawia tę lekcję, aby wykazać, że przymierze łaski, pod którym rozwija się Kościół wieku Ewangelii, niema nic wspólnego z przymierzem zakonu; że te dwa przymierza są oddzielne i odmienne.

Syn Agary, mógł uchodzić przez pewien czas za dziecko Sary, lecz w rzeczywistości nim nie był; tak samo, jak dziecię Sary, Izaak, w żadnym znaczeniu nie było synem Agary. Argumentem Apostoła jest: "My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteście dziećmi obietnicy" — pierwotnego przymierza, a nie dziećmi przymierza zakonu (Gal. 4:28). Podobnie wnosimy, że gdyby Apostół obecnie pisał do tych co mówią, że znajdują się pod nowym przymierzem, przedstawionym obrazowo w Keturze, powiedziałby im wyraźnie: "Nie możecie być dziećmi dwóch przymierzy, dwóch matek". Jeżeli w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu jesteście dziećmi przymierza Ketury, to nie możecie być dziećmi przymierza Sary; jeżeli zaś jesteście dziećmi przymierza Sary, to w żadnym znaczeniu ani stopniu nie możecie być dziećmi przymierza Ketury, czyli nowego przymierza — które jeszcze nie istnieje.

"DZIECI PRZYSIĘGI"

Pierwotne przymierze z Abrahamem, przedstawione obrazowo w jego żonie Sarze, jest tym, które Bóg zapewnił przysięgą, a także tym, które Apostół opisuje w liście do Żydów 6:13-20, nazywając je "kotwicą duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę". My tedy je-

steśmy dziećmi przysięgi Bożej, dziećmi "obietnicy". Obietnica spłodzenia nas w Chrystusie do nowej natury, jest całkiem inna od obietnicy, przez którą Żydzi byli spłodzeni jako dom sług; a także całkiem inna od tej obietnicy, przez którą odnowiony Izrael i reszta ludzkości będą spłodzeni do ludzkiej natury, procesem restytucji, jako dzieci przymierza Ketury.

Jaka jest różnica pomiędzy obietnicą, przez którą weszliśmy do rodziny Bożej, a obietnicą przez którą inni wejdą do Boskiej rodziny później? Odpowiadamy, że różnica jest wielka. Bóg nie będzie miał do czynienia ze światem wprost podczas Tysiąclecia. On powierzył wszystkie sprawy Synowi a Syn, zgodnie z Boskim programem, przyjmował w wieku Ewangelii za swych "członków" tych wszystkich, których Ojciec pociągał ku Niemu, udzielając im ducha przysposobienia synowskiego i przywodząc ich tym sposobem do nowej społeczności duchowej z Bogiem. Nie takie obietnice będą przy spładzaniu innych dzieci Bożych, "innych owiec, które nie są z tej owczarni". Dzieci przysięgi, czyli dzieci obietnicy Bożej, są tym "Maluczkiem Stadkiem", któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo, jak to oświadczył sam Mistrz. - Łuk. 12:32.

Na jakiej podstawie, innej aniżeli ta dotycząca świata, są ci przyjmowani od Boga? Odpowiadamy, że ludność tego świata będzie przyjęta dopiero, gdy dojdzie do istotnej doskonałości, pod działaniem restytucji, przy końcu Tysiąclecia. Ojciec nie będzie miał nic do czynienia z światem prędzej aż Chrystus, przy końcu Tysiąclecia, odda królestwo Ojcu, doprowadziwszy ludzkość do doskonałości. Wtedy ludzkość będzie oddana do rąk Boga żywego, lecz będzie w zupełności bezpieczna, ponieważ będzie doskonała i w sercu wierna Bogu i zasadom Jego rządu.

Jezus Chrystus (i Jego oblubienica i współdziedziczka) stanie jako "Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi" w Tysiącleciu. Wszelkie komunikacje i społeczność ludzkości z Bogiem, jak i wszelkie stosunki i społeczność Boga z ludzkością, będą przez tegoż Mesjasza. Zupełnie innym od tego jest postępowanie Boże w obecnym wieku z Kościołem, czyli z "nasieniem Abrahamowym i dziedzicami według obietnicy". Ci są "pociągani" przez Ojca, jak to Jezus oświadczył: "Żaden do Mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec Mój, który Mię posłał, nie pociągnie", a ktokolwiek pociągnięty przez Ojca przyjdzie do Mnie, tego Ja nie odrzucę (Jan 6:44). Niektórzy z naśladowców Pana zostali pociągnięci ku Niemu przez Ojca, zanim On jeszcze dokonał Swojej ofiary za grzechy na Kalwarii, inni zaś byli pociągani przez cały ten wiek Ewangelii, jak to Apostół oświadczył: "Którychkolwiek powołał Pan Bóg nasz" (Dz. Ap. 2:39). Tutaj jest

ta odmienność Boskiej działalności. Kościół, pod zarządzeniem przymierza Abrahamowego, bywa pociągany do Syna przez Ojca: "Któręś Mi dał" (Jan 17:6, 9); świat zaś, w przyszłym wieku, nie będzie pociągany przez Ojca, lecz Jezus pociągnie ich do Siebie. "A Ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do Siebie" (Jan 12:32). A nawet gdy Syn już pociągnie ich ku Sobie, musi ich trzymać u Siebie, jako ich Pośrednik, aż nauczy i wyćwiczy ich oraz sprawi, że kolana ich się ugną a język ich wyzna i aż przywiedzie ich do wszystkiego co było zginęło. Dopiero wtedy — przy końcu Tysiąclecia — Ojciec ich przyjmie.

Któż tedy powie, że dzieci wolnej, czyli dzieci przymierza Sary, nie mają o wiele większej korzyści pod każdym względem od dzieci Ketury? Nie tylko, że oni otrzymają to łaskawsze przyjęcie od Ojca, lecz otrzymują jeszcze Jego bezpośrednie spłodzenie do duchowego stanu, jako czytamy: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził (spłodził) nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych" (1 Piotr 1:3). Ci są Jego "wybrani", jak to Apostół powiedział: "Albowiem, które On przejrzał te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi". — Rzym. 8:29.

CZEMU TA RÓŻNICA?

Czemu Bóg uczynił taką różnicę w swoim postępowaniu? Z pewnością, że musi być pewien rozumny powód złączony z tą sprawą, gdybyśmy tylko mogli takowy wyrozumieć. I oczywiście jest to prawdą, że "nic nie czyni panujący Pan, chyba żeby objawił tajemnicę Swoją sługom Swoim" (Amos 3:7). Gdyby wszyscy ludzie byli "Izraelczykami prawdziwymi", nie byłoby potrzeby pośrednika i Nowego Przymierza; albowiem Przymierze Abrahamowe byłoby wystarczające. Ponieważ jednak ludzkość jest oddalona od Boga, zbuntowana przeciwko prawu Bożemu i lubuje się w grzechu, przeto zachodzi potrzeba pośredniczego dzieła. On Wielki Pośrednik (Głowa i ciało), dokonawszy "pojednania za grzechy ludu" przy końcu obecnego wieku, ujmie lud w swoje ręce i przez ćwiczenie ich w sprawiedliwości sprawi, że każde kolano się ugnie i każdy język wyzna, w zgodzie z Boskimi zarządzeniami; kto zaś nie zechce tego uczynić, zostanie wytracony wtórą śmiercią.

Wszyscy są grzesznymi, dziećmi gniewu i wszyscy znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci; lecz pod pewnymi względami nie wszyscy są jednakowi. Niektórzy nienawidzą grzech, którym są związani i tęsknią za wolnością i pojednaniem z Bogiem, gdy zaś inni miłują grzech i dobrowolnie od-

dalają się od Boga. Nie mają Boga w swoich myślach. Tu więc mamy powód tej różnicy Boskiego postępowania w stosunku do tych dwóch klas. On widzi tych, co są zmęczeni i obciążeni; tych, co szukają Boga owaby Go tylko mogli znaleźć i takich On z upodobaniem "pociąga" w tym wieku Ewangelii, do Jezusa, aby w Nim mogli być usprawiedliwieni i stać się przyjemnymi, jako członkowie Jego ciała. Jeżeli będą z Nim cierpieć teraz, to w przyszłości będą także z Nimi królować. Niepobożni nie są "pociągani", czyli powoływani do poświęcenia, w łączności z wysokim powołaniem wieku Ewangelii, lecz są pozostawieni, aby byli traktowani przez Odkupiciela, gdy On obejmie Swoją urzęd Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością. |

Czy jednak Pismo święte nie mówi o wierzących, że "byliśmy nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki?" Czyż tedy nie stawia nas na równi z światem, w nieprzyjaźni z Bogiem? Odpowiadamy: "Nie, zachodzi w tym pewna różnica. Masy tego świata są w nieprzyjaźni z Bogiem, nie tylko z powodu ich niedoskonałych uczynków, jakich Bóg nie może uznać, ale także i najwięcej dlatego, że ich serca są oddalone od Niego. Oni lubują się w niesprawiedliwości. Wierzący zaś, przeciwnie, aczkolwiek są nieprzyjaciółmi przez złe uczynki, lecz nie są nieprzyjaciółmi w sercu, a Bóg, który czyta serca, obchodzi się z nimi z tego punktu zapatrywania i prowadzi ich do Chrystusa, aby za służą Jego ofiary mogła zrównoważyć ich grzechy i niedoskonałe, czyli złe uczynki.

Ktoś może jeszcze zapyta: Czy jednak Apostół nie mówi, że byliśmy "oddaleni od społeczności Izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez Boga na świecie?" (Ef. 2:12). Tak, my, będąc poganami byliśmy w zupełności oddaleni od Boga, aż przyszedł Chrystus i przez Niego dopiero otrzymaliśmy dostęp do Boga i do Jego łaski, gdy zaś żydzi mieli pewną miarę łaski Bożej i wyższych przywilejów, jeszcze przed przyjęciem Chrystusa. Trzy i pół roku po śmierci Chrystusa, ściana przedzielająca pogan od żydów została rozwalona, o której to ścianie wspomina Apostół (Ef. 2:14) i od onego czasu, według Boskiej opatrności, poganie będący szczerego serca, nie byli już oddalonymi i nieprzyjaciółmi Bożymi więcej, aniżeli ich bliźni z żydów.

POJEDNANIE NIE JEST POŚREDNICZENIEM.

Zachodzi pewna różnica pomiędzy pojednaniem za grzech a pośredniczeniem pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. W pewnym znaczeniu mogłoby być właściwem powiedzieć, że ten co dokonał pojednania za grzechy drugiego, był jego pośrednikiem, lecz Pismo święte nie używa słowa pośrednik

w taki sposób. Biblia mówi o Chrystusie jako o Pośredniku przymierza, a nie jako o Pośredniku za grzechy. Chociaż prawdą jest, że Jezus pośredniczył w pojednaniu za grzechy świata, to jednak Pismo święte nie używa takiego orzeczenia. Tak wierzący, jak i wszyscy inni potrzebują pojednania za grzechy, jako podstawę do ich powrotu do społeczności z Ojcem; lecz wierzący znajdują się pod przymierzem, które nie potrzebuje pośrednika, jak to Apostół wyraźnie wykazuje: "Lecz pośrednik nie jest jednego" (Gal. 3:20). To znaczy, że gdziekolwiek zachodzi tylko jedna strona przymierza, tam nie ma pośrednika, bo go nie potrzeba. Natomiast w przymierzach zawarunkowanych koniecznym jest pośrednik; jak na przykład, Mojżesz był pośrednikiem przymierza zakonu, a Chrystus będzie Pośrednikiem nowego przymierza. W obu tych przymierzach wyrażone są warunki — "Jeżeli będziecie to czynić, Ja wam również to a to uczynię. Jeżeli będziecie zachowywać prawa i ustawy Moje, Ja będę wam błogosławił" itp.

Zauważmy dobrze, czemu przymierze pierwotne, przedstawione w Sarze — "Matce nas wszystkich" — nie potrzebowało pośrednika. Było to z powodu, że w przymierzu tym Bóg uczynił obietnice, nie stawiając żadnych warunków. Obietnice Boże były dane bezwarunkowo temu, któremkolwiek stałby się tym nasieniem Abrahamowym. "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi". Niema żadnych warunków z tą obietnicą, przeto nie było nic takiego czegośby pośrednik miał dopilnować lub wyrównać. Bóg Sam podjął się wybrać tych, co mieli stanowić to nasienie Abrahamowe. On wybrał Pana naszego Jezusa, aby był "Głową nad Kościołem, który jest Jego ciałem", a także naprzód postanowił i zgodnie z tym postanowieniem powoływał i wybierał, w wieku Ewangelii, takich, którzyby według Jego upodobania mogli mieć przywilej członkostwa w tymże nasieniu Abrahamowym. Widzimy więc, że niema miejsca na pośrednika w łączności z tą sprawą, ponieważ Bóg Sam dokonuje swego wyboru, jako napisano: "Wy Bożą rolę, Bożym budynkiem jesteście". "Sam Ojciec miłuje was". "Każdy kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do Mnie". "Zaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mię posłał, nie pociągnie". — 1 Kor. 3:9; Jan 6:44, 45.

ZAUWAŻMY JESZCZE RAZ.

Będący szczerego serca, ci, których Ojciec teraz "pociąga", byli jednak dziećmi gniewu, przeto zanim Bóg może przyjąć ich za synów, oddaje ich najpierw Chrystusowi, a przyjęcie ich przez Chrystusa, czyli usprawiedliwienie ich z wiary w Jego krew (a nie z wiary w przymierze), przygotowawia ich tak, że mogą być oddani ponownie Ojcu, o ile

wciąż jeszcze tego pragną. Do takich to usprawiedliwionych Apostół mówi: "Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze żywą ofiarą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą" (Rzym. 12:1). Gdyby zachodziła potrzeba, aby tacy byli uczynieni istotnie doskonałymi, to musieliby być pozostawieni w rękach Syna aż do czasów restytucji, czyli do Tysiąclecia, w którym to czasie to dzieło doprowadzania do doskonałości będzie sprawowane. Zamiast tego oni są usprawiedliwieni z wiary. Ich wiara w Chrystusa, w zasługę Jego ofiary, poparta ich odwróceniem się od grzechu, "liczy się im za sprawiedli-

wość"; albowiem Jezus przypisuje im Swoją zasługę. Gdy następnie tacy poświęcają samych siebie Bogu na czynienie Jego woli aż do śmierci i gdy zostają spłodzeni z Ducha świętego, jako Nowe Stworzenia, oni stają się członkami nasienia Abrahama, członkami Pośrednika Nowego Przymierza. Wtedy oni wiarą przechodzą do nowego stanu, gdzie grzechy i niedoskonałości nie są im poczytane, to jest tak długo, dokąd dopełnią swój ślub poświęcenia i "nie postępują według ciała ale według ducha". — Rzym. 8:1.

W. T. 4365 - 1909.

PRZYSZŁOŚĆ - SPOŁECZNA I RELIGIJNA

Dostrzegana przez kaznodzieję Kongregacyjnego, przy końcu minionego stulecia.

(Uwaga:—Artykuł poniższy, napisany przeszło sześćdziesiąt lat temu, gdy czytany jest w świetle historycznych faktów, jakie miały miejsce w ostatnich kilkudziesięciu latach i jakie pełnią się dziś, nabiera tym większej siły i trafności proroczej, opartej na prorocत्वach Pisma świętego. Podajemy go więc w dosłownym tłumaczeniu, wierząc, że będzie on dla naszych czytelników interesującym i utwierdzającym ich wiarę w prawdziwość prorocत्व biblijnych. — Redakcja Straży).

Kaznodzieja Dr. C. I. Scofield, pastor znanego kościoła kongregacyjnego w Stanie Texas, wygłosił niedawno temu (pisane to było w roku 1894) kazanie o niespełnionych prorocत्वach pojaśnianych w znakach czasów. Kazanie jego było następujące:

Będę wam dziś mówić o niespełnionych prorocत्वach, jak one pojaśniane są w znakach czasów. Stosownie do tego tematu rozbierać będziemy słowa zapisane w Ewangelii według św. Łukasza 12: 54-56: "Mówił też (Jezus) do ludu: Gdy widzicie obłok wschodzący od zachodu, mówicie: Gorąco będzie; i tak bywa. Obludnicy! postawę nieba i ziemi rozemnać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznacie?"

Faktycznie, ówczesny lud Boży nie rozpoznał czasu nawiedzenia swego, nie rozemnął obecności ich od dawna obiecanego Mesjasza, głównie i jedynie dla tego, że nauczyciele tegoż ludu, jak i inni, nie badali się znaków ich czasów w świetle prorocत्व. Od Księgi Rodzaju aż do Malachiasza, duch proroczy malował, ogólnikowo z początku, a później coraz wyraźniej i szczegółowo portret Tego, który miał przyjść. Możemy powiedzieć, że biografia Jego napisana była wieki naprzód.

W słusznym czasie On przyszedł i prorocत्व zaczęły przekształcać się w historię. Przez trzy lata, On wypełniał ziemię i atmosferę znakami utoż-

samiającymi Go z prorocत्वym postępowaniem. Do dnia dzisiejszego zupełność niezaprzeczonych dowodów mesjaństwa Jezusowego jest nieodmienną literalnych prorocत्व, w Nim i przez Niego wypełnionych. Prorocтва i Ewangelia odpowiadają jedne drugiemu, tak jak druk odpowiada ułożonym czcionkom a fotografia odpowiada negatywie. I należy pamiętać, iż przepowiednie były tak szczegółowe i dokładne, że wykluczały możliwość oszukaństwa. Możliwym było komukolwiek powiedzieć: "Jam jest Chrystus", lecz niemożliwym było dla kogośkolwiek ułożyć swój rodowód o dwa tysiące lat przed swoim narodzeniem i narodzić się w naznaczonym czasie, w szczególniejszej miejscowości, z dziwicznej matki.

Obserwując to wszystko, zdziwieni jesteście że w czasie Chrystusa Pana, ludzie nie mogli zdobyć się na tak prosty i najstosowniejszy pomysł wypróbowania Jego pretensji prorocत्वami biblijnymi. On Sam kilka razy wzywał ich do zrobienia tej próby, lecz oni, chociaż umieli rozemnać znaki obłoków i ziemi, do końca pozostali zupełnie ślepyi co do ogromnych zjawisk i znaków ich czasów.

Czy nie jest jednak możliwym, że i my jesteśmy podobnie ciemnymi na znaki i dowody czasów? "Mamy mocniejszą mowę prorocत्वą" — powiedział św. Piotr, który nazwał prorocтва "świecą w ciemnym miejscu świecą" i upomina, że dobrze uczynimy gdy na tę świecę będziemy zwracać pilną uwagę. Zachodzi jednak pytanie: Czy chodzimy w światłości tej świecy? Czy nie jest raczej prawdą, że na ile to się tyczy ogólnego chrześcijaństwa, Pisma prorocत्व są najmniej badanymi częściami tej Księgi świętej? Możemy być jednak pewni, że nie dzieje się nic takiego, co nie byłoby przewidziane i przepowiedziane, i pewnym jest także i to, że rzeczy przepowiedziane a należące jesz-

cze do przyszłości, wypełnią się w swoim czasie. Czy nie jest więc możliwym, że i do nas Pan mówi: „Jakoż to że tego czasu nie poznajecie?”

Idźmy więc za tą wskazówką: Najpierw zauważymy prorocтва, opisujące zakończone wydarzenia obecnej dyspensacji i wprowadzenie następnej. Potem rozglądnijmy się, czy czasami nasze obłoki nie objawiają pewnych części rzeczy przepowiedzianych.

Pierwszą poważną mową proroczą, uroczystą, stanowczą i powtarzaną jest, że wiek ten zakończy się katastrofą.

“W ostateczne dni nastaną czasy trudne”. Będą znaki na słońcu, na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak iż ludzie drętwieć będą ze strachu, w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie poruszają się. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką” (2 Tym. 3:1; Łuk. 21:25-27). “Ale jako było za dni Noego, tak będzie i przy obecności Syna człowieczego. Albowiem jako za dni onych przed potopem jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, którego wszedł Noe do korabia i nie spozregli się, aż przyszedł potop i zalał wszystkich; tak będzie i obecność Syna człowieczego” (Mat. 24:37-39). “Albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień Pański jako złodziej w nocy, tak przyjdzie. Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagłe zginienie przyjdzie, jako ból na niewiastę brzemienną, a nie ujdą”. Następnie, mając na względzie mnóstwo proroczych świadectw, jakie mamy w swych rękach, Apostół dodał: “Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił”.—1 Tes. 5:2-5.

Nadchodząca katastrofa.

Nie ma potrzeby mnożenia świadectw jeżeli wszystkie zmierzają do tego samego celu. Mniemanie, że pokojowym procesem ewolucji i poszerzenia kultury, przez różne ulepszenia i wynalazki oraz przez uniwersalne przyjęcie Ewangelii Chrystusowej, przejdziemy do chwalebego Złotego Wieku obfitości, pokoju i szczęścia, jest bezpodstawnym marzeniem, niktającym snem. Prawda, że prorocze wizje mówią o takim dniu, lecz leży on poza straszną rozpadliną krwi, łez i rozpacz, która rozdziela nas od tegoż dnia. Do tej rozpadliny, ten wiek spieszy coraz szybciej, aż zakończy się katastrofą.

Tyle o obszernych i znamienitych świadectwach proroczych, które ten, co biegnie, może czytać. Następnie Księga Objawienia (a do pewnego stopnia także drugi list do Teseloniczan) podejmuje prorocтва tyczące się naszych czasów i pojaśnia

je więcej szczegółowo. Z tych poznajemy nie tylko że zakończenie tego wieku będzie kulminacyjnym uciskiem, ale możemy się nawet dowiedzieć jakie elementy spowodują tę katastrofę. Proszę jednak zauważyć, iż nie mówię, że Objawienie podaje nam: co ma poprzedzić ową katastrofę, ale: z czego ona sama będzie się składać.

Pierwszym jest wojna; i to wojna jakiej przedtym świat nie widział, wojna kolosalna, uniwersalna, rozpaczliwa. “Pokój z ziemi odjęty będzie”. Nie tylko zorganizowane boje narodu przeciwko narodowi, ale i mordercza pasja ludzka rozpęta się i “będą zabijać jedni drugich”. Naturalne wyniki takich warunków będą “głody” (z powodu nieobsiarnych pól) i mory”.

Następnie: straszne te warunki doprowadzą do krwawej anarchii — do zburzenia wszelkich zorganizowanych rządów.

Powinno być widocznym, że o ile naprawdę dochodzimy do końca tego wieku, to pewne niewątpliwe znaki nadchodzącej grozy powinny być dostrzegalne. Wojny rozmiarów apokaliptycznych wymagają dłuższego okresu przygotowań. W warunkach prymitywnych, plemie porywało się do walki przeciwko plemieniu nagle, bez żadnych nieomal przygotowań; lecz my nie żyjemy w warunkach prymitywnych. Jeżeli więc dostrzegalibyśmy, że narody stale zmniejszają zbrojenia, pozbywają się przyborów wojennych; rozpuszczają pułki żołnierzy aby wracały do domów, do pracy rolnej lub fabrycznej; zaprzestają budowy pancerników, armat itd. to byłibyśmy pewnymi, nie że prorocтва zawiodły lub zawiodą, ale że one nie wypełnią się w czasach naszych.

Podobnie anarchia w znaczeniu uniwersalnym, nie jest produktem jednej godziny. Instynkty konserwatywne są za silne i zamiłowanie do domu, posiadłości i zabezpieczenia jest głęboko zakorzenione. Ludy mogą obalać rządy, jak to czyniły w przeszłości, lecz tylko poto aby ustanowić inne, według ich upodobania. Lecz prosta anarchia nie jest spontaniczną (samorzutną) możliwością. Jeżeli więc dostrzegalibyśmy, że ludność wszystkich krajów wzmacnia się w zamiłowaniu do porządku i w poważaniu praw; jeżeli rozruchy i niezadowolenie z istniejącego porządku rzeczy zmniejszają się i znikają, to możemy być pewni, że koniec tego wieku jest jeszcze daleko od nas. I w takim razie możemy nadal kupować i sprzedawć w nadziei, że nagromadzenie dóbr będzie miało pewną wartość jeszcze na wiele lat.

Nie potrzebujemy też być zaniepokojeni jeżeli, dokonując przeglądu naszych czasów, zauważyliśmy, że tylko jeden lub parę narodów tu i ówdzie są gotowe do walki; albo że tylko nieznaczne ruchy radykalno-anarchistyczne nieśmiało wysuwają swo-

je teorie. Lecz jakie są fakta w tym względzie? Czy nie dostrzegamy, że fakta są tak podejrzane, tak jawne i tak bezwzględne, że cały świat czuje się jakoby w cieniu nadchodzącej klęski?

Istniejący stan rzeczy (przy końcu 19 stulecia).

Zauważmy najpierw cienie wojny: Czy zbrojenia zmniejszają się? Przeciwnie, Europa, Wschód i cała przestrzeń starożytnego Rzymu (do której szczególnie stosują się orzeczenia prorocze) przepełnione są uzbrojonymi ludźmi, więcej aniżeli kiedykolwiek. Wszystkie narody zbroją się w gorączkowym pośpiechu. Chociaż stoją nad przepaścią bankructwa, narody zgromadzają złoto i zwiększają materiały wojenne, chociaż wiedzą dobrze, że wysiłki te i koszta przewyższają wszelkie możliwe dochody; a jednak czynią to, ponieważ wszyscy czują, że zbliża się jakiś ogromny kryzys.

W ostatnich paru latach (1892 i 1893), Bismark i Gladstone, najbardziej doświadczeni i najzdolniejsi mężowie stanu, wyrazili się, że istniejąca sytuacja tego świata nie wróży pokojowego rozwiązania problemów; że świat raczej spieszy do wojny wojen, której wyników nikt nie może przepowiedzieć. Podobną opinię wyraził niejaki De Blowitz, paryski korespondent angielskiego pisma "The London Times", którego mądrość i orientacje w tych sprawach uznawana jest przez wszystkich mężów stanu. I wszyscy zgodnie oświadczają, że o ile przyjdzie do wojny, ona rozszerzy się na całą ziemię. (Jak dokładnie to spełniło się w dwóch wojnach światowych! — Przyp. tłum.).

Jedenaście milionów mężczyzn, jest dziś (w r. 1894) uzbrojonych, ćwiczonych i gotowych zanurzyć proroczą ziemię w morzu krwi. Niemiecki cesarz Wilhelm powiedział swemu przyjacielowi Poultney Bigelow: "Zyjemy jakoby na wrzącym wulkanie. Nikt nie może przepowiedzieć dokładnej chwili wybuchu; lecz napięcie jest tak wielkie, że niedawny rozruch pomiędzy francuskimi i włoskimi robotnikami w Aiques - Mortes — zwykły tylko rozruch — o mało co nie wywołał strasznego konfliktu międzynarodowego".

Tyle co do znaku wojny. A jakie są widoki co do możliwości anarchistycznych? Wszystkim wiadomo, że obecnie, po raz pierwszy w historii tego świata, prowadzona jest jawna propaganda socjalistyczna. Socjalizm staje się ulubionym marzeniem proletariatu w Rosji, we Francji, w Niemczech, w Anglii, we Włoszech i w innych krajach.

Do filozoficznego socjalizmu Bellamy i do ideałowego socjał-anarchizmu Spies'a, Schwab'a i Neebe, może być jeszcze daleko; lecz jak długo wzięło Francji, w latach 1790-93, przejść od Rousseau i Diterot'a do Robespierre? Tak, szanowni słuchacze, znaki anarchistyczne rozpalają się na naszym symbolicznym niebie, obok zgubnych zna-

ków wojennych. Są jeszcze inne znaki: Z pomiędzy synów ludzkich figurują w oczach proroców szczególnie dwie grupy — kościół chrześcijański i starożytny naród izraelski. Zapytujemy więc: Jaki jest proroczy obraz co do kościoła, przy końcu tego wieku? Odpowiedź jest wyraźna i charakterystyczna, tak że nikt nie potrzebuje jej przeoczyć. W kościele, przy końcu wieku miały wzmagać się odstępstwa, obojętności i światowość po stronie wielu; a wzmożona gorliwość, pobożność i czynność po stronie kilku.

Znaki w Kościele i Izraelu.

Jakie znaki obecnie mamy? Spojrzmy na nasze kościoły. Świat wszedł do kościoła a kościół poszedł do świata, tak że właściwy obraz kościoła został zatarty. Moralni i uczciwi ludzie tego świata z pogardą wskazują palcami na życie wielu z tych co mienią się być religijnymi lub nawet przedstawicielami kościoła. Jednak we wszystkich kościołach znajdują się jeszcze garstki wiernych, którzy są gorliwi, modlą się i popierają pracę duchową, lokalną, jak misyjną pracę zagraniczną; i pod względem gorliwości, pobożności i poświęcenia nie byli oni przewyższeni przez wiernych żyjących w wiekach przeszłych. Zaprawdę, ten znak wskazujący na zbliżanie się katastrofy, uwidoczni się także.

A co powiemy o Izraelu? Wszyscy badacze Pisma świętego wiedzą, że jest wiele proroców dotąd niewypełnionych, co do odrestaurowania ich kraju. (Tu znowu należy pamiętać że to było pisane w r. 1894). To nie znaczy że każdy Żyd będzie musiał powrócić do Palestyny; ale znaczy, że naród ten musi otrzymać swoją niezależność w ziemi swych ojców. Czy są jakie znaki w tym względzie? Każdy czytelnik gazet ma gotową odpowiedź. Słowem: więcej Żydów jest w Palestynie obecnie, aniżeli powróciło ich z niewoli babilońskiej, za czasów Ezdrasza i Zorobabela. W ostatnich dziesięciu latach, wróciło do Palestyny więcej Żydów aniżeli w którymkolwiek podobnym okresie, od zburzenia Jerozolimy — a w ostatnich trzech latach, więcej aniżeli w poprzednich trzydziestu.

Znaczna ilość Żydów mieszka obecnie (w r. 1894) w Rosji, gdzie prześladowani są do takiego stopnia, że smutek i oburzenie ogarnia każdego uczciwego człowieka. Tknięty litością, Baron Hirsch starał się o przesiedlenie swoich cierpiących współbraci do Ameryki Południowej; lecz rosyjscy Żydzi sami, powodowani niechwiejną wiarą w prorocztwa, zorganizowali pewien ruch syjonistyczny, mający na celu zakładanie żydowskich kolonii w Palestynie. Ten ruch będzie miał powodzenie; gdy zaś zamiar Barona Hirsch'a, powodzenia mieć nie będzie. (Historia minionych 60 lat udowodniła jak prawdziwą była ta przepowiednia).

Tak więc szanowni przyjaciele, gdy uważnie badamy wizje prorocze, tyżące się warunków zakończającego się okresu i gdy potem śledzimy nasze przestworza za znakami, dostrzegamy cztery poważne zjawiska: 1. Przygotowania do światowej wojny. 2. Teorie i zapędy anarchistyczne. 3. Światowość w chrześcijańskich kościołach i 4. Rozbudzenie się narodu Izraelskiego i jego podnoszenie się do znaczenia, którego świat nie rozoznaje, lecz które nas, synów dnia a nie nocy, powinny uświadamiać, że koniec tego wieku zbliża się. Przeto jako prawdziwi synowie dnia, "nie śpijmy jako

inni, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi". — 1 Tes. 5:1-8.

Jak chwelebną jest rzeczą, że lampa proroczw nie tylko oświeca przepaść, nad brzegiem której zawisł nasz wiek, ale oświeca także brzeg chwalebnege Tysiąclecia, po drugiej stronie owej przepaści, gdzie narody odkupione chodźć będą w światłości i pokoju pod panowaniem Mesjasza, z odrestaurowanym Izraelem objawiającym Jego ziemską chwałę! A nawet poza tym złotym wiekiem, dozwolone nam jest dostrzegać nowe niebiosa i nową ziemię — wieczność.

W. T. 1611 - 1894.

NIEPOŻYTECZNE UCZYNKI CIEMNOŚCI

LEKCJA z listu do Efezjan 5:11-21.

"Wino czyni pośmiewcę, a napój mocny zwajęc; przeto każdy co się w nim kocha, nie bywa mądrym." — Przyp. Sal. 20:1.

ŚWIATŁOŚĆ i ciemność są używane figuralnie jako synonimy prawdy i kłamstwa, sprawiedliwości i grzechu. Stąd "Bóg jest Światłością, żadnej ciemności w Nim nie ma." Podobnie Jezus powiedział o Sobie: "Jam jest Światłością świata." Powiedział także o Swoich naśladowcach, gdy miał ich opuścić: "Wy jesteście światłością świata;" "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech." — 1 Jana 1:5; Jan 8:12; Mat. 5:14, 16.

Natomiast o szatanie wyrażenia są przeciwne; nazwany jest: "Księciem ciemności," a jego panowanie niesprawiedliwości, nazywane jest "królestwem ciemności" i poddający się jego wpływowi nazywani są "synami," lub "dziećmi ciemności." Złe uczynki, przeciwne Boskiej woli i sprawiedliwości, nazywane są "uczynkami ciemności."

Gdy pierwsi nasi rodzice zgrzeszyli stracili społeczność z Bogiem i z powodu nieposłuszeństwa stali się dziećmi przecwnika. O takich, żyjących w czasach naszego Pana, On powiedział: "Wycie z ojca diabła i pożądlności ojca waszego czynić chcecie" (Jan 8:44). Tak więc cały rodzaj ludzki znalazł się pod wpływem ciemności grzechu. Przyszła na świat noc grzechu, smutku i śmierci, i noc ta trwa już przeszło sześć tysięcy lat. Mamy jednak obietnicę, że nastąpi chwalebny poranek, gdy Chrystus zapanuje gdy "szatan zostanie związany na tysiąc lat" i gdy "Słońce sprawiedliwości wzejdzie i zdrowie będzie w promieniach jego." — Obj. 20:2; Mal. 4:3.

Jednak poranek ten nie nadszedł jeszcze; lecz spodziewamy się go, wiarą i nadzieją. Boskie obietnice, tyżące się tego chwalebnege poranku, są także nazwane figuralnie światłością i jest nią Pi-

smo Święte. To też Pisma, oznajmując, że ciemności okrywają ziemię a zaćmienie narody, mówią też, iż wśród tej ciemności, dla wiernych Pańskich, Słowo Boże jest światłością. "Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim a światłością ścieżce mojej" (Ps. 119:105). Św. Piotr powiedział: "Mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecące, dobrze czyniecie, aźby dziew oświtnął i jutrenka weszła w sercach waszych." — 2 Piotra 1:19.

ŚWIATŁO STROFUJE CIEMNOŚĆ

W obecnym czasie masy ludzkie, zwiedzione, opanowane i upojone nieświadomością, przesądami i różnymi niegodziwościami onego złoźnika, są na ogół w sympatii z otaczającą ich ciemnością. Zrodzili się w niej i tak są przyzwyczajeni do tej ciemności, że gdyby nagle zostali ośnieni większa światłością, byłiby zatrwożeni. W każdym razie na ziemi nie ma wiele takich, którzyby przyświecali prawdziwą światłością. Prawda, że obliczenia podają kilka setek milionów chrześcijan, lecz niestety większość — znaczna większość nie daje dowodów, aby kiedykolwiek wiedzieli prawdziwą światłość, a nawet wielu z tych co ją przyjęli, schowali ją pod koczek, aź została stłumiona.

Jak było za czasów naszego Pana, tak i dotąd jest prawdą, że pomiędzy ludźmi stosunkowo mało jest takich, którzy posiadają światłość Ewangelii Bożej, Ducha świętego rozjaśniającego umysł i serca, którzyby to światło stawiali na świeczniku, aby mogło przyświecać wśród istniejącej ciemności.

Chociaż takich jest mało liczebnie to jednak są oni drogimi w ocenie Pańskiej. On nazywa ich Swoimi świętymi i Swoimi klejnotami. Mówi im, że przy Swoim wtórym przyjściu, zanim jeszcze u-

stanowi Swoje Królestwo i władzę na ziemi, ci, jako klasa Jego klejnotów, zgromadzeni zostaną do Niego poza zasłonę — przemienieni mocą pierwszego zmartwychwstania z natury ludzkiej do Boskiej. O tych On mówi, że zbierze ich w okresie żniwa, jako prawdziwą "pszenicę" do Swego "gumna" niebińskiego — "przemieni ich w okamgnieniu;" poczem "prawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie ich Ojca." — Mat. 13:43.

Do tej to klasy Apostoł stosował słowa niniejszej lekcji — i o tej samej klasie powiedział nasz Pan: "Nie bój się o Maluczkie Stadko; albowiem upodobało się Ojcu waszemu dac wam Królestwo" (Łuk. 12:32). Gdy Królestwo będzie dane im, jako współdziedzicom z ich Odkupicielem, wszystko ulegnie zmianie. Książę ciemności zostanie związany na tysiąc lat, a Książę Światłości oświeci ziemię i rozproszy wszelkie ciemności i wyziewy grzechu, smutku, nieświadomości i przesądów.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SYNÓW ŚWIATŁOŚCI

W lekcji niniejszej Apostoł pojaśnia odpowiedzialność tych co są krzewicielami światłości. W tym grzesznym zaciemnionym świecie, oni przedstawiają światło Boże, przedstawiają sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc Bożą. Oni nie są w stanie przyświecać tym chwalebny światłem do takiego stopnia, aby rozprościć zaćmienie obecnego czasu, lecz mogą przyczynić się dużo do uwielbienia ich Ojca, do rozpraszania najgorszy ciemności i do zanieśienia pewnych przeblęsków światła przynajmniej niektórym. Obowiązek tego spoczywa na nich wszystkich.

Nie jest spodziewanem od nich, aby nawrócili świat, ale raczej, aby wyszukali dostateczną liczbę charakterów podobnych im, aby dopełniona była przejrzana liczba członków kościoła, zwanego także klasa oblubienicy i współdziedzicami z Chrystusem. Wierność i gorliwość w służbie Pańskiej zadecyduje, czy będą oni uznani za godnych miejsca w klasie oblubienicy Chrystusowej, a jeżeli tak, to jak zaszczytne stanowisko zajmą. Bądźmy więc bardzo uważni, co Słowo Boże o naszych obowiązkach.

Nie możemy mieć społeczności z "niepożytecznymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofować." Jak wyraźnym, jak stanowczym jest to napomnienie — absolutnie żadnej społeczności nie powinniśmy mieć! Więcej nawet: mamy nie tylko unikać jakiegokolwiek społeczności z uczynkami ciemności, ale mamy je strofować. Bez względu jak roztropnie będziemy to czynić, napewno spotkamy się z niełaską, z opozycją, i z nieprzyjaźnią wielu tych, których miłujemy i u których chcielibyśmy pozostać w poważaniu. Jednak jako dobrzy żołnierze Pana naszego Jezusa Chrystusa, musimy być wiernymi. Ktokolwiek wstydziliby się za Pana, za Jego Słowo

i za zasady sprawiedliwości, które On przedstawia, takiego wstydzić się będzie Zbawiciel, gdy przyjdzie, aby ustanowić Swoje Królestwo i gdy liczyć się będzie ze swoimi sługami.

Nie należy wszakże rozumieć, że Apostoł każe strofować wszystko, co nie dochodzi do wyższych ideałów Boskiego prawa i Boskiej woli; albowiem wspominając o rzeczach jakie mają być strofowane, on mówi; że "co potajemnie dzieje się, pomiędzy nimi, sromota i mówić." Z tego wynika, że Apostoł miał na myśli, iż złe, nieczyste praktyki mają być strofowane. Gdy znajdziemy się w bliższym kontakcie z takimi praktykami, mamy okazać swój sprzeciw ku nim i swoje oburzenie.

To nie znaczy, że mamy zaniechać głoszenia Ewangelii, w poszukiwaniu za zubożymi i kryminalistami w brudnych, zaniedbanych okolicach; albo szukać i wyjawiać korupcje, nieuczciwość sług cywilnych itp. Nie znaczy nawet, że mamy publicznie piętnować i gromić zło; ale niechybnie znaczy, że postępowanie nasze powinno być tak przeciwne wszelkim grzesznym i nieczystym praktykom, aby wszyscy mogli poznać, iż byliśmy z Jezusem i uczyliśmy się od Niego. Ze taką była myśl Apostoła ujawnia się szczególnie z wiersza 13 naszej lekcji. Nie potrzebujemy wnosić, że świat jest w zupełnej sympatii z wszelkimi uczynkami ciemności i grzechami. Przeciwnie, Apostoł wyraża myśl (w wierszu 14), że niektórzy śpią i z tego powodu nie umieją rozemnać pomiędzy światłością a ciemnością. Niektórzy z tych, gdyby przebudzili się zupełnie, z radością poznaliby Chrystusa i prawdziwe światło ewangeliczne.

OSTROŻNE POSTĘPOWANIE

Mając to na względzie, Apostoł mówi, aby naśladowcy Chrystusa Pana byli uważnymi, ostrożnymi w swoim postępowaniu, "nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy; czas odkupując" — odkupując, odrywając swoje chwile od świeckich trosk i przyjemności, aby użyć je więcej w służbie Pańskiej, rozumiejąc, że dni złe są i że wszystkie nasze energie są nam potrzebne do bojowania "dobrego boju wiary," za światłością a przeciwko ciemności grzechu. Aby to czynić skutecznie, potrzeba badać i rozumieć Słowo i wolę Bożą.

Gdy drudzy upijają się nadmiernym używaniem wina, my bądźmy napełnieni innego rodzaju winem—Duchem świętym. Gdy inni szukają przyjemności i ukojenia w trunkach, my znajdujemy swoje ukojenie w tym, aby być napełnionymi umysłem Chrystusowym. To duchowe orzeźwienie pobudzać nas będzie do radowania się przez psalmy i hymny, śpiewając i grając w sercach naszych Panu, dzięki czyniąc za wszelkie łaski Boże w Chrystusie.

DZIAŁ INFORMACYJNY

DWUNASTU APOSTOŁÓW

ICH WEZWANIE, URZĄD I AUTORYTET.

Słowo wstępnego wyjaśnienia. — W poprzednim Dziale Informacyjnym (w Straży z lipca b.r.) podana była ostatnia seria wyjaśnień o autorstwie, prawdziwości, natchnieniu i t. d. Pisma świętego. Z serią niniejszą rozpoczynamy informacyjne wyjaśnienia dotyczące się Apostołów — ich wezwania, urzędu, autorytetu itd. Jak informacje o Piśmie świętym, tak i te które tu rozpoczynamy — o Apostołach — napisane były przez br. Russell'a, który, na podstawie opisów biblijnych, a także innych poważnych pisarzy, starał się obszernie i szczegółowo wyjaśnić te tak ważne dla chrześcijan przedmioty. Spodziewając się, że informacje te i wyjaśnienia będą błogosławieństwem i utwierdzeniem wiary dla naszych braci i czytelników Straży, podawać je będziemy, w tłumaczeniu, w informacyjnym dziale tegoż pisma. Jest to artykuł bardzo długi, więc podawać będziemy częściami. — Red. Straży.

“Jezus rzekł (apostołom): Iżalim Ja nie dwunastu was obrał?” — Jan 6:70.

Uznając Pana naszego Jezusa Chrystusa jako od Boga naznaczonego i godnego aby był Głową nad Kościołem, który jest Jego ciałem, zauważmy z jaką troskliwością i mądrością On zaopiekował się duchowym dobrem tegoż ciała Swego, aż do zakończenia wieku ewangelicznego — całego okresu próby dla kościoła.

Zaraz po czterdziestu dniach medytacji i po szczególniejszej pokusie na puszcy, nasz Pan rozpoczął kazać Ewangelię o przyszłym Królestwie i z pomiędzy tych, co chętnie słuchali Go i stali się Jego uczniami, On wybrał dwunastu aby byli głównymi przedstawicielami — Apostołami — nowej dyspensacji. Byli to mężowie z uboższych sfer społeczeństwa. Czterech było z zawodu rybakami a jeden był poprzednio celnikiem. Jakiego zawodu byli pozostali, nie jest powiedziane.

Co do wezwania owych dwunastu, to chociaż przy różnych okolicznościach wezwany był każdy aby opuścił wszystko i szedł za Jezusem, co każdy z nich wnet uczynił (Zob. Mat. 4:17-22; Mar. 1:16-20; 3:13-19; Łuk. 5:9-11); jednak przy pewnej wyjątkowej okazji On wybrał i upoważnił dwunastu do urzędu Apostołów. Opis podany przez Łukasza mówi, że zanim Pan to uczynił, odszedł na górę, aby się modlić — zapewne aby się radzić Boga względem przyszłego kościoła i jego dobra — i na tej modlitwie Jezus trwał całą noc. “A gdy był dzień, zwołał uczniów (w greckim: mathetas, uczący się, uczniowie) Swych i wybrał z nich dwunastu, których nazwał Apostołami (apostolos — posłańcy)” — (Łuk. 6:12, 13). W taki sposób ci

dwunastu zostali wyróżnieni, jako klasa odrębna od innych uczni. Wiersz 17 też wyróżnia tych dwunastu od innych uczniów Pańskich.

Ci inni uczniowie, nie wybrani na apostołów, byli także umiłowani przez Pana i zapewne byli w zupełnej zgodzie z tym wyborem, uznając, że to było dla dobra ogólnej sprawy. Dokonując tego wyboru, Pan niezawodnie brał pod uwagę nie tylko serdeczną gotowość onych dwunastu, ale i osobiste zdolności i inne szczegóły, które czyniłyby ich sposobnymi pionierami w pracy, jaka była przed nimi. Z tego powodu, naprzykład, gdy wezwał synów Zebedeuszowych aby opuścili wszystko i poszli za Nim, nie wezwał do tego ich ojca. Z tego wynika, że to pójście za Nim nie miało znaczyć samo tylko umysłowe przyjęcie i naśladowanie Pańskich nauk itd., ale pozostawienie swego zajęcia, domu, przyjaciół i wszelkich ziemskich planów itd., aby chodzić z Jezusem i, pod Jego dyrektywą, pełnić dzieło Pańskie.

Czy nasz Pan w owym czasie wyjawiał, jak ważnym było to wybranie onych dwunastu, nie jest prawdopodobnem; albowiem nie byłoby to dla nich zrozumiałem; lecz uczniowie ci wybrani z pomiędzy skromniejszych warunków życiowych, by stali się specjalnymi przedstawicielami Pana niezawodnie oceniali ten przywilej, chociaż wiedzieli, że niedostatki i prześladowania będą ich zapłatą, a o przyszłej nagrodzie pojęcie ich też było bardzo niewyraźne.

Celem naszego Pana w wybraniu onych dwunastu naonczas, było aby rozpocząć z nimi kurs wstępnych instrukcyj i ćwiczeń, które miały przygotować ich do przyszłego dzieła apostołskiego. W zupełnym znaczeniu tego słowa, dzieła tego oni nie rozpoczęli prędzej aż po dniu Pięćdziesiątnicy — po zesłaniu na nich Ducha świętego. Po ich ordynacji apostołowie znajdowali się pod Pańską dyrekcją i prawie zawsze w Jego towarzystwie. Mieli więc sposobność być uważnymi studentami Jego charakteru. Jego ewangelii, a także Jego metod i sposobów postępowania. W. T. 1521 - 1893.

PLANOWANA KONWENCJA CHICOPEE, MASS.

Łaską udarowani i drogą krwią Jezusa kupieni Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zboru Pana w Chicopee, Mass. urządza jednodniową konwencję, w niedzielę, 11 października b. r. Do uczestniczenia zapraszamy serdecznie wszystkich miłujących (Dokończenie na str. 160.)

NASZE STANOWISKO WOBEC CZASOPISMA ŚWIT

W Październiku 1958 r., zapoczątkowane zostało, przez naczelny zarząd S. B. P. Ś. w Polsce, nowe czasopismo miesięczne, pod nazwą: "Świt Królestwa Bożego." Ponieważ od samego początku pismo to odznaczało się jakimś niesamowitym antagonizmem przeciwko innym zrzeszeniom **Badaczy Pisma Świętego**, a szczególnie przeciwko wydawcom i redakcji **Straży w Ameryce**, a pomimo to pismo Świt było i jest narzucane braciom (w wielu wypadkach, wbrew ich woli), nie tylko w Polsce ale i w **Ameryce** i we **Francji**; i ponieważ z tego powodu zarząd **Stow. B. P. Św. w Ameryce** zapytywany był listownie w tej sprawie, zobowiązani i zmuszeni byliśmy do publicznego określenia naszego stanowiska wobec pisma Świt.

Uczyniliśmy to w osobnej ulotce wydanej na początku maja b. r. Ponieważ w swoich artykułach redakcja Świtu zaczęła odchyłać się od niektórych zasadniczych doktryn Pisma Świętego, w ulotce naszej, oprócz naszego stanowiska, wyraziliśmy też naszą ocenę i krytykę niektórych artykułów pisma Świt. Krytyka nasza, aczkolwiek wyraźna i stanowcza, wyrażona jednak była w duchu i w słowach umiarkowanych i, jak nam się zdaje w braterskim upomnieniu — a nie w osobistym ubliżaniu komukolwiek. Mimo to, wydawcy Świtu zareagowali wobec nas tak mściwie i nieprzyzwoicie, że z przykrością oświadczyć musimy, iż polemika ich przybrała formę brudnych zarzutów na braci. W każdym niemal numerze Świtu pisane są szpalty przewrotnych wyjaśnień, zarzutów i wyzwisk, pod adresem **Straży i różnych braci**, a najgorzej uczyniono to w dodatku do Światu nr. 7 r. 1959.

Wobec tego oświadczamy niniejszem, że na taką przewrotną, szyderczą i złośliwą polemikę odpowiadać nie będziemy. Zapewniamy wydawców Świtu, że te ich napaści, szkalowanie, szydercze uwagi i złe domysły względem niektórych braci, wcale nie osłabiają naszego zaufania do nich. Przeciwnie, nasze zaufanie do tych braci zostało tym bardziej spotęgowane; a wam, krytycy, możemy tylko powiedzieć, że nas nie rozumiecie. Przez odrzucenie niektórych zasadniczych nauk Pisma Świętego, wyzbyliście się ducha Bożego i dlatego nie zdajecie sobie sprawy z tego co mówicie i czynicie metodami cielesnymi i światowymi. Słowami świętego Szczepana możemy więc szczerze powiedzieć: "Panie, nie poczytaj im tego za grzech." — Dz. Ap. 7:60.

Nie będziemy jednak prowadzić dalszej dyskusji z ludźmi, którzy rzucają bezpodstawne podejrzenia i przekręcają sprawy. Na przykład, w naszej ulotce wspomnieliśmy o **Stow. B. P. Św. w Polsce**, tylko w celu odróżnienia od **Stow. B. P. Św. w Ameryce** wyjaśnienia że Stowarzyszenie w Ameryce nie ma nic wspólnego z wydawaniem ani redagowaniem Świtu. Wydawcy Świtu z tego zrobili jakobyśmy pisali, że oni podszywają się pod nasze imię. Dowodzą również, że **Stow. B. P. Św. w Polsce** jest zarejestrowane pod tą nazwą od 1913 r. Tak, to ostatnie jest prawdą, ale zaznaczyć tu jednak należy, że **Stow.** zarejestrowane w roku 1913, nie było tym **Stow.**, które obecnie wydaje Świt. Jak ta sprawa, podobnie wszystko inne, podane w naszej ulotce, jest

poprzekręcane przez redakcję Świtu. Aby rozbudzić ich ze złudzenia, sprostujemy tylko jeden z ich bezpodstawnych zarzutów:

Pod adresem dwóch braci z zarządu pracy międzyzborowej w Ameryce, którzy posłani byli do Polski i Francji w r. 1957, w "Dodatku do Świtu nr. 7, r. 59," podany jest sugestywny zarzut, że w jakimś "dziwnym sprawozdaniu z okazanej pomocy," bracia ci jakoby dopuścili się nadużyć i fałszerstwa w sprawozdaniu. Domagają się nawet odwołania w **Straży** tego rzekomo sfałszowanego sprawozdania. Zaznaczamy więc, że sprawozdania finansowego z tej (ani z innych podróży lub datków) nie było nigdy w **Straży** ani w **Brzasku**, w myśl słów Mistrza (Mat. 6:3, 4). Jak więc autor czy autorzy owego artykułu, zamieszkali w Polsce, dowiedzieli się o owym, jak go nazwali "dziwnym sprawozdaniu" i na jakiej podstawie żądają odwołania w **Straży** tego, co nigdy w **Straży** nie było podane?

Zapewniamy was, że ci, którzy prawdziwie wierzą w obietnice Boże i są poświęceni Bogu, dochodzą do tego ducha, że im można zaufać. Przeszły rekord tych dwóch braci i ich dokładne sprawozdania zdane nam, jako zarządowi pracy międzyzborowej w Ameryce, upewniają nas o sumiennosci tych braci. Że udzielili pomocy, tak biednym jak i w kosztach urządzanych wówczas konwencji, świadczą otrzymane przez nas listy dziękczynne a w niektórych wypadkach nawet pisemne pokwitowania wystawione przez tych, co pomoc otrzymali. Tak sprawa się miała również w Bydgoszczy i w Poznaniu. Nie mamy najmniejszego podejrzenia, że popełniono jakieś nadużycia finansowe; a ci, którzy na takie podejrzenia mogli się zdobyć, zdradzają jak nisko stoją pod względem chrześcijańskiej miłości i braterskiego zaufania.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej,
Stow. Badaczy Pisma Św. w Ameryce.

ECHO Z KONWENCJI

Z TARNOPOL, SASK., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —
Łaska, pokój Boży i Jego błogosławieństwa niechaj zasilają Was na każdy dzień, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W kilku słowach dzielimy się z Wami Boskimi łaskami i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, urządzonej w dniach 18 i 19 lipca b. r., w Tarnopol, Sask., na farmie braterstwa Stockich. Była to jedna z dorocznych konwencji, które w tej miejscowości odbywały się każdego roku, już od dłuższego czasu.

Jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym, zjechało się, jak na te okolice, dość znaczne grono braci i siostr z prowincji Saskatchewan, a także z dalszych okolic. Również bracia Wojciechowski, Stec i Niemyjski ze Stan. Zjedn., którzy uczestniczyli w dwóch poprzednich konwencjach w Kanadzie (w Kirkness, Man. i w Canora, Sask.) brali udział też i w tej, i w usłudze duchowej. Oprócz wyżej wspomnianych, uczestniczyło jeszcze paru więcej braci ze Stan Zjedn. Wykłady były wygłaszane w języku ukraińskim, polskim i an-

gielskim, aby uczestnicy młodzi, jak i starsi wiekiem, mogli dobrze zrozumieć i jaknajwięcej skorzystać duchowo.

Urządzony był też chrzest w pobliskim jeziorze. Jedna siostra okazała w ten sposób swoje poświęcenie się Bogu na służbę, stawiając "ciało swoje ofiarą żywą i przyjemną Bogu," "przez Jezusa Chrystusa."—Rzym. 12:1; 1 Piotra 2:5.

Nastrój duchowy panował uroczysty. Uczestnicy byli zbudowani, duchowo zasileni i wzmocnieni w wierze i w nadziei, za co wyrażamy wdzięczność i uwielbienie Bogu. Uznania i wdzięczność należą się też braciom mówcom, którzy służyli duchowo; a miejscowemu braterstwu, za szczerą gościnność, potrawy cielesne i t. d. Uczynili co mogli, za co niech im Bóg wynagrodzi w rzeczach duchowych.

Uczętę zakończono odśpiewaniem pieśni pożegnalnych i łamaniem chleba, przy czym wielu było wzruszonych aż do łez.

— Jeden z uczestników.

(Dokończenie ze str. 146.)

jaźni, życzliwości i bratniej miłości. Taka wzajemna wymiana duchowych usług i uczuć, tym więcej spaja i buduje braterstwo Chrystusowe, jak to i wyraził Apostoł Paweł: "Bo miłość Chrystusowa przynagła (spaja) nas" (2 Kor. 5:14, tłum. Kow.). Jesteśmy więc wdzięczni Ojcu Niebieskiemu, że opatrność Jego dozwala nam na taką współpracę w winnicy Pańskiej — w służbie Jemu, Prawdzie i braciom — a czyniąc to możemy też sami coraz więcej wzrastać duchowo, pomnażać się w łasce u Boga, w znajomości prawdy i w owocach Ducha świętego.

Warto jeszcze dodać, że na pewien czas przed tą konwencją podjęte zostały starania, aby i z Polski odwiedził nas i usłużył Słowem Żywota, jeden z tamtejszych braci, będących w tej samej prawdzie — w wierze, w nadziei i w miłości Chrystusowej. Czynnione były wspólne starania o przyjazd br. J. Gumiełi; lecz w ostatniej chwili władzę Województwa Lubelskiego odmówiły br. G. paszportu. Mógł w Prawdzie odnieść się z tą sprawą do Ministerstwa spraw wewnętrznych, od którego wydanie paszportu głównie zależy, lecz z prawa tego br. G. nie skorzystał, bo choćby podanie jego było uwzględnione, sprawa odciągnęłaby się prawdopodobnie do zimy, co jest porą nieodpowiednią do podróżowania. Zatem odłożone to zostało do przyszłości.

Uczestnicy konwencji generalnej a zapewno i inni doznali zawodu z tego, że br. G. nie mógł przyjechać i uczestniczyć w tej konwencji; i zawodu podobnego doznał pewno także i br. G. Nie wyzbywamy się wszakże nadziei, że w przyszłości, może już w roku 1960, brat ten, za wolą Bożą, otrzyma zezwolenie na odwiedzenie Ameryki i tutejszych zgromadzeń. Gdyby zaś on uczynić tego nie mógł to ufamy, że który inny brat podejmie się tego i, za wspólnym staraniem, odwiedzi tutejsze braterstwo.

(Dokończenie ze str. 158.)

Pana i Jego świętą prawdę, tak ze zgromadzeń okolicznych jak i z bardziej oddalonych miejscowości.

Konwencja odbędzie się w "Masonic Hall," 89 Center St., Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

W razie potrzeby bliższych informacji, zwrócić się do M. D. Midura, 85 Shefford St., Springfield, 7, Mass. Tel. REpublic 4-0470.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	4
Br. J. Wojciechowski — Grand Rapids, Michigan	4
Br. P. Lalik — Covert, Michigan	11
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	11
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. I. J. Rycombel — S. Chicago, Illinois	18
Br. J. Balcer — Muskegon-Grand Rapids, Mich ..	31
Br. M. Tyrpa — Stevens Point, Wisconsin	31

W miesiącu Listopadzie:

Br. J. Balcer — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	1
Br. M. Tyrpa — Stevens Point, Wisconsin	1
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	8
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	8
Br. S. Kwolek — Covert, Michigan	8
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	15
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	15
Br. A. Zieliński — Milwaukee, Wisconsin	15

MARSZRUTA Br. J. WOJCIECHOWSKIEGO

W miesiącu Październiku:

Buffalo, N. Y.	4	Wallingford, Mass.	18
Hamilton, Ont., Canada ..	5	New Britain, Conn.	19
Syracuse, N. Y.	6, 7	Hartford, Conn.	20
New Hartford, N. Y. ...	8	Waterbury, Conn.	21
Holyoke, Mass.	9	New Haven, Conn.	22
West Suffield, Conn. ..	10	New York, N. Y.	23
Chicopee, Mass.	11	Perth Amboy, N. J.	24
Ludlow, Mass.	12	Jersey City, N. J.	25
No. Brookfield, Mass ..	13	Wilkes Barrow Pa. 26, 27	
Nashua, N. H.	14	Philadelphia, Pa. ..	28, 29
Boston, Mass.	15	Baltimore, Md.	30
New Bedford, Mass. ...	16		

W miesiącu Listopadzie:

Monessen, Pa.	1	Gr. Rapids, Mich.	9
Beaver Falls, Pa.	2	Muskegon, Mich.	10
Akron, O.	3	Covert, Mich.	11
Cleveland, O.	4, 5	So. Bend, Ind.	12
Detroit, Mich.	6, 8	Gary, Ind.	13

MARSZRUTA BRATA J. KRETT

W miesiącu Październiku:

Milwaukee, Wis.	11	Minneapolis, Minn. 14, 15
Stevens Point, Wis.	13	Winnipeg, Man., K. 17, 18

UWAGA — Brat J. Krett będzie służył w Kanadzie zgromadzeniom ludu Pana i publiczności tamtejszej i pozostanie w Kanadzie około 5 tygodni. Porządek obsługi tak zgromadzeń jak i publiczności, przygotowują tamtejsi Bracia. Wierzmy, że Pan będzie hojnie błogosławił wszystkim. W powrotnej drodze Brat Krett obsłuży wszystkie zgromadzenia ludu Pana te, które są na prostej linii z Winnipeg, Man., Kanady do Detroit, Mich. Marszruta ukaże się w Straży w wydaniu listopadowym.